

mpk

16—31 I 1978

NR 2 ROK IV

Cena 50 gr

SYGNAŁY

DWUTYGODNIK MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA KOMUNIKACYJNEGO W KRAKOWIE



W mroźny zimowy dzień 18 stycznia 1945 roku, do podwawelskiego grodu przysłała wolność — niesiona na karabinach polskich i radzieckich żołnierzy. Szła, zdobywając krakowskie ulice, place, planty i rynek. Na Wawelu zatknęła białoczerwona flaga — znak polskości tej ziemi.

Wychodzili z domów i piwnic ludzie. „Miasto wolne!”, „Są już nasi!” — powtarzano sobie z ust do ust. A słowa te odnosiły się zarówno do synów polskiej ziemi jak i tych, którzy daleko pozostawili swoją Ojczyznę — walczyć o wolność i Ojczyznę narodu polskiego.

Strategia radzieckich dowódców ocaliła nasze miasto od zupełnej zagłady jaką zaplanował dla niego hitlerowski okupant. Skarby kultury, pozostały nietknięte. Dziś, są naszą narodową chlubą.

Dla tych, którzy przynieśli miastu wolność, nie było kwiatów. Zastąpiły je uśmiechy, mierzadko łyż wzruszenia i szczęścia.

☆

18 stycznia uroczystość obchodzono w całym Krakowie 33 rocznicę wyzwolenia spod okupacji hitlerowskiej. Odbwały się liczne wieczornice, akademie, spotkania z kombatanami.

Również i w naszym przedsiębiorstwie odbyła się uroczysta wieczornica zorganizowana przez Zakładowe Koło ZBoWiD. Przybyli na nią przedstawiciele kierownictwa polityczno-administracyjnego przedsiębiorstwa z i sekretarzem KZ PZPR — tow. Adamem Jędrusikiem na czele, liczni kombatan — uczestnicy II wojny światowej wraz z rodzinami, oraz młodzież ze Szkoły Przyszkolowej. Spotkanie otworzył przewodniczący Zakładowego Koła ZBoWiD, z-ca dyr. d/s zabezpieczenia komunikacji inż. Stanisław Czajkowski. Referat okolicznościowy wygłosił pracownik Muzeum Historycznego m. Krakowa, laureat nagrody m. Krakowa za książkę pt. „Kronika Okupowanego Krakowa” — Tadeusz Wroński. Przypomniał on dni okupacji hitlerowskiej w Krakowie, oraz pamiętny styczeń 1945 roku.

W części artystycznej wystąpił chór robotniczy „Lutnia” z repertuarem pieśni walki i pracy. Na zakończenie wieczornicy wyświetlono film prod. polskiej pt. „Ogniomistrz Kalen”. (W GOR)

Pod zwiewnie literacko brzmiącym tytułem „Zbrodnia i kara — albo jak być kochanym” ukazał się w poprzednim numerze „Sygnałów” felieton nie felieton, którego autor pod jakże wymownym pseudonimem, metodą inkwizytora rozprawiał się z analizą stosowania kar i nagród w przedsiębiorstwie, za pierwsze półrocze 1977 r....

Z analiza jak z każdym opracowaniem, artykułem, można zgadzać się lub nie, lecz do dobrych obyczajów należy dokumentowanie swej niezgodności w sposób uczciwy. Tyle tytułem wstępu, albowiem nim przejdę do meritum sprawy, kilka innych po drodze chcę podnieść.

Potępiona analiza, została dostarczona naczelnemu dyrektorowi, jego z-cy d/s załogi i szefom zakładów jeszcze w połowie października. Wielce wymowne, iż wówczas żaden z artykułu uraziła czyjaś „inadresatów nie podjął dyskusji o własną”. Ona uraziła, a

na ten temat. Nie podjął i w bardziej sprzyjających okolicznościach takich, jakimi było omawianie realizacji programu humanizacji pracy w przedsiębiorstwie na listopadowym posiedzeniu Egzekutywy KZ i na grudniowym KSR. I pewnie nadal byłoby cicho, gdyby nie artykuł w ostatnim numerze „Sygnałów”

z grudnia ub. roku pobra Janiny Dziurc. Redaktorka podzieliła się uwagami z czytelnikami z obu zebrań i wśród innych wymienila i moje nazwisko i coś tam z mego głosu przytoczyła. Przytoczyła też liczby kar i nagród, zamieszczone w sprawozdaniu dyrektora. Ale nie o to jeszcze chodziło. Podejrzewam, że w polowie października, Wielce wymowne, iż wówczas żaden z artykułu uraziła czyjaś „inadresatów nie podjął dyskusji o własną”. Ona uraziła, a

OBRADOWAŁA KSR

NASZ PLAN — WYKONAMY!

MPK-owskie plany społeczno-gospodarcze uchwalane jednomyślnie i bez większych komentarzy — to już zamierzchła historia. Dziś nasza załoga jest świadoma zadań przed nią stojących. Świadoma wagi ich realizacji. Znająca potrzeby miasta i możliwości przedsiębiorstwa.

O ich ogromie dyskutowano 26. I. br. na pierwszej w tym roku sesji Konferencji Samorządu Robotniczego Przedsiębiorstwa Dyskutantów było aż dwudziestu, w tym 16 osób to nasi pracownicy. Wszyscy bez wyjątku zwracali uwagę na napięte wskaźniki planu techniczno-ekonomicznego roku 1978, na trudności jakie ma i będzie miało przedsiębiorstwo. Nie było narzekania i biadołenia lecz rzeczowa dyskusja nt. jak wykonać plan.

Polityka w gospodarce krajowej idzie w kierunku maksymalnego wykorzystania środków produkcji, likwidacji nadmiernego zatrudnienia i marnotrawstwa — na rzecz zwiększenia wydajności i efektywności pracy przez jej właściwą organizację. Wiele także i w naszym przedsiębiorstwie jest jeszcze do zrobienia. Ot chociażby zmniejszenie ilości nie zawsze uzasadnionych zwolnień lekar-

skich, późniejszego przychodzenia i wcześniejszego wychodzenia z pracy. To tylko część spraw wymagających rozwiązania.

Nie wszędzie jednak poprzez właściwą organizację i dyscyplinę pracy zaradzimy złu. Bo czyż można tak usprawnić pracę by trzech motorniczych zastąpić jednym? Czy można ograniczyć do minimum ilość ludzi wykonujących przeglądy, konserwację i remonty taboru? Tu chodzi przecież o dokładność decydującą o bezpieczeństwie pasażerów. Zwracali na to uwagę m. in. kierownik WET Podgórze i WET Nowa Huta, kierownicy Wydziałów Produkcji-Remontowego i Remontowo-Produkcyjnego.

Sprawą powracającą jak bumerang jest brak części zamiennych. Sytuacja jest już nie alarmująca a tragiczna, zagrażająca często życiu ludzkiemu. Za przykład niech służy wypowiedź kierownika Zdzisława Skubiedy „Ciekawy jestem kto podejmie decyzję o wycofaniu 30 proc. taboru transportowego z eksploatacji ze względu na niesprawne hamulce szynowe. Ja takie polecenie otrzymałem od prokuratury po ostatnim wypadku śmiertelnym. Wszyscy jednak wiemy czym to grozi w obecnej sytuacji braku taboru. A jeżeli tego nie uczynimy kto weźmie odpowiedzialność za życie przewożonych pasażerów?”

CIĄG DALSZY NA STR. 2

„Kiedy wreszcie Dyrekcja MPK rozwiąże problem dowozu pasażerów do nowych osiedli Krakowa? Jeżeli już nawet potwierdzono tam linie autobusowe, to kursy pojazdów są nieregularne, zbyt duży okres wyczekiwania”. Takie i tym podobne sformułowania nie należą do sporadycznych w krakowskiej prasie. Nie mam zamiaru nie zgadzać się z tą opinią. Zła komunikacja w nowych osiedlach może bardzo szybko zepsuć radość z faktu posiadania nowego mieszkania.

W całym kraju odbywają się spotkania kandydatów na radnych z wyborcami. Ci ostatni stawiają pytania, żądają

wyjaśnień, zgłaszają swoje postulaty, które będą brane pod uwagę w planach pracy przyszłej kadencji Rad Narodowych.

Gospodarni
bądźmy
wszyscy

Bardzo szybko na głosy swoich wyborców zareagowała Dzielnicowa Rada Narodowa Podgórze.

20 stycznia br., Komisja Gospodarki Komunalnej i Komunikacji Woję-

wódzkiej Rady Narodowej m. Krakowa swe wyjazdowe przedydium poświęciła komunikacji właśnie w dzielnicy Podgórze.

W lustracji między innymi udział wzięli: I sekretarz KD PZPR Podgórze — Adam Kawalec, naczelnik dzielnicy Podgórze — Marian Kulig, dyrektor Zarządu Rozbudowy m. Krakowa — Bogumił Korombel oraz I sekret. KZ PZPR — tow. Adam Jędrusik, dyrektor naczelnik MPK — inż. Eugeniusz Wiećek, szef Trakcji Samochodowej, kierownictwo Wydziału Zabezpieczenia Ruchu i Działu Koordynacji.

Trasa rekonesansu prowadziła ulicą Wielicką do

CIĄG DALSZY NA STR. 2

♦ W Osieczanach i Żywcu Sporyszu wypoczywa nasza młodzież na zimowiskach.

♦ Zakład Usług Bytowych prowadzi rozmowy w sprawie wymiany kolonijnej między przedsiębiorstwami z NRD a MPK.

♦ W Wydziale Produkcyjno-Remontowym zakończono konkurs na najlepszego mistrza. Ogłoszenie wyników nastąpi po 15 lutym br.

♦ W hurtowni i montowni resorów oddano do użytku dwa technologiczne stanowiska: na pióra do resorów i na matryce do zaginania resorów.

♦ Oddział Instalacyjny ZRI zamontował 4 umywalki i urządził umywalnię przy szatni uczniów w WEA Bieńczyce.

15 dni
w MPK

♦ Przy ul. Rzemieślniczej wybudowano warsztat naprawy i magazyn ogumienia pomieszczeń Kompressorowni przy Wydziale Transportu i Sprzętu Specjalnego.

♦ W hali Zajezdni WET Nowa Huta zakończono instalowanie lamp rтсіowych.

♦ W dniach 23 i 24 stycznia br. Zarząd Zakładowy ZSMP w ramach Zakładowej Szkoły Aktywu zorganizował seminarium dla aktywu ZSMP z ZSZ przy MPK. W seminarium brali udział przewodniczący, wiceprzewodniczący i członkowie Zarządu Szkolnego ZSMP. Podczas wykładów informowano młodzież o podstawowych formach działalności kół ZSMP, dyscyplinie i warunkach pracy. Seminarium zakończyło się dyskoteką, na którą zaproszono aktyw ZSMP z ZSZ Gastronomicznej.

♦ Pracownicy prowadzący kroniki proszeni są o przedłożenie ich do dnia 28. II. br. w Redakcji Kroniki MPK przy ul. Wawrzyńca 15/23.

POLOWANIE NA CZAROWNICE
ALBO JAK HUMANIZUJE SIĘ PRACĘ

ciwą oceną naszej roli. Raz psychologów, raz socjologów besztano się za to, że robia to co do nich należy, za to, że radzą, pouczają i przedstawiają krytyczne materiały.

Rolą socjologa jest obserwować, badać, analizować zjawiska społeczne, sytuację społeczną, opisywać ją takimi jakimi są, a nie takimi, jakimi być może życzyłoby sobie zwierzchnicy. Bo tę z życzeń

darzami zakładu a nie poddawanymi.

Przyjąłam wyzwanie, by odpowiedzieć, że jako socjolog w dodatku z legitymacją partyjną, bardzo pragnę by przełożeni mający tę samą legitymację, byli nosicielami demokratycznych, humanistycznych stosunków między ludźmi w pracy, by pracowników mających odmienne od nich poglądy na sprawy zawodowe, któ-

rymi się zajmują nie tłamsili, a rzetelnie z nimi dyskutowali i przedstawiali swój punkt widzenia na sprawę.

Jeśli w ten sposób jak zaprezentował felietonista reagując się na analizy i wnioski socjologa, to nie ma się czemu dziwić, że ludzie piszą od czasu do czasu anonimowy i wysyłają je na zewnątrz.

Choć pora na odpowiedź autorowi, to przed tym jeszcze dygresja: uczono mnie kiedyś, iż sztuką jest wywodzić z badań i analiz społecznych wnioski proste, lakoniczne, na tyle

ogólne by nie wiązały rak decydujących i na tyle szczegółowe, by nie wypadali z ram zagadnienia. Tu zarzuca mi się, że „proponuję stanowiące syntezę tego opracowania, ze względu na swoją lakoniczność i powierzchowność treści, nie mogą stanowić kierunku działania w tym zakresie”, ale nie argumentuję dlaczego.

By czytelnicy mogli się sami zorientować, jakie propozycje wyciągnęłam z analizy i przedstawiłam kierownictwu, przytaczam je w całości, opatrzone małym wyjaśnieniem i komentarzem albowiem to co umieścił „Skarżypyta”, jest czystą ich deformacją.

Oto wnioski — w odniesieniu do nagradzania pracowników:

CIĄG DALSZY NA STR. 2 i 3

NASZ PLAN — WYKONAMY!

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Na dzień dzisiejszy przedsiębiorstwo posiada potwierdzenie tylko na 30 proc. złożonych zamówień u producentów. Co z resztą? W ubiegłym roku wygraliśmy dwie sprawy arbitrażowe, tyle, że jak do tej pory zasądzone wyrok nie doczekał się egzekucji.

Dyskusjanci zaznaczali, iż zmuszeni jesteśmy wiele części produkować bądź przerabiać. Tylko czy na pewno o to chodzi? Czy w takim celu zostało powołane MPK?

Nikt z tych, którzy zabierali głos nie stwierdził, że planu nie wykonamy, nikt bowiem od pracy u nas nie ucieka, ale by wykonana była solidnie trzeba zapewnić odpowiednie warunki. Wszystkiego bowiem tylko poprawianiem organizacji pracy się nie załatwi, by wzrastała wydajność trzeba także wprowadzać mechanizację.

Prawda jest, że wzrastają koszty działalności przedsiębiorstwa, ale także nie da się ukryć, że zaniedbania w wyposażeniu technicznym zaplecza są wieloletnie. Dziś to już przecież nie tajemnica, że jest to efekt globalnego zaniedbania i niedoinwestowania gospodarki komunalnej. My chcemy i będziemy pracować. Wiele jednak problemów jest nie do „przejęcia”, potrzebna jest pomoc władz partyjnych i administracyjnych miasta, ba nawet resortu. Cieszy fakt, że zrozumienie znaleźliśmy. Dowodem było wystąpienie z-cy dyrektora naszego Zjednoczenia — **B. Musielewicz**. Zapewnił, że w stosunku do założonego planu na rok 1978 zwiększone zostaną zakupy o 1,5 mln zł kosztem innych inwestycji miejskich. Na modernizację IV Zjezdni dostaniemy 10 mln zł. Rozbudowa warsztatów wzmocniona zostanie dodatkowo 1 mln zł. 12 mln zł zostanie nam dodane do brakującej kwoty w funduszu plac. = 600 tys. (zostało już uruchomiono z rezerw roku 1976). Dalszych 4 mln zł mamy się spodziewać w ciągu roku. 13 mln zł pokryte zostanie z rezerw Zjednoczenia na dotację przedmiotową, a około 20 mln zł przeznaczonych zostanie na potrzeby inwestycyjne MPK. Wia-

dze Zjednoczenia wystąpią także do Prezydenta miasta o przyznanie nam 2 mln 100 tys. zł z rezerw prezydenckich. Władze wystąpią również o dotację 40 mln zł z budżetu państwa. Przytoczone cyfry, świadczą o konkretnych zobowiązaniach, które mobilizują do lepszej pracy.

MPK-owska KSR zaszczylił obecnością m. in.: **A. Janiszewski** z-ca kierownika Oddziału Organizacyjnego CRZZ, tow. **Z. Stawowiak** przedst. Min. Admin. Gosp. Terenowej i Ochrony Środowiska, tow. **B. Ciecianiak** — st. inspektor Wydziału Budownictwa i Gospodarki Miejskiej KK PZPR, tow. **M. Kaliciński** — przewodniczący naszego związku, tow. **Rajmund Boroń** — wiceprzewodniczący Gospodarki Komunalnej i Łączności Rady Narodowej m. Krakowa, tow. **B. Musielewicz** z-ca dyr. Zjednoczenia i tow. **E. Dziurkowski** — naczelnik Działu Kredytu Banku Narodowego.

„Jak zapewniła dziś załoga, my plan wykonamy. Potrzebna jest jednak pomoc. Nikt z nas co prawda pracować nie będzie. Stosownie wymaga się solidnej pracy i kultury w kontaktach z pasażerami. Chcielibyśmy jednak by i ci, którzy z nami współpracują wywiązywali się należycie z obowiązków. Zła to bowiem wizytówka kooperacji międzyresortowej jeżeli nasi pracownicy jadą po odbiór przyznanych samochodów marki „Nysa” i ich nie otrzymują, bo to już inny resort, którego nasze talony nie obchodzą. Nie możemy pracować za innych i za nich być rozliczani. Powinniśmy tylko wozić a... sprzątaćmy przyśranki, kosimy trawę, budujemy, remontujemy i produkujemy części zamienne — nie mając w zamian zaplecza socjalnego na końcówkach, zajeżdźni jakich wymaga nowoczesny tabor i zmuszeni jesteśmy jeździć po złych drogach.

Zdajemy sobie sprawę, że w samym zakładzie jest też wiele do zrobienia, ale te problemy rozwiążemy sami — powiedział na zakończenie obrad przewodniczący KSR, I sekretarz KZ PZPR — tow. **A. Jędrusiak**.

F. SERWIN

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

osiedla Prokocim Nowy, do os. Na Kozłowie i Piaszków Wielkich, dalej do Borku Fałęckiego i Łagiewnik, na osiedle Cegielińska oraz nowo powstająca trasa Brozka — Kapelanka — Skolickiego do Mostu Grunwaldzkiego. Likwidacja „mijanki” tramwajowej w ulicy Wielickiej, budowa drogi łączącej ulicę Łużycką z os. Na Kozłowie, budowa ulicy Nowosądeckiej, budowa pętli tramwajowej przy przystanku PKP — to tylko część najpilniejszych prac, które należy wykonać by dotrzeć z komunikacją do nowych osiedli.

Okazało się, że pretensje pod adresem tylko MPK sprawy nie rozwiążą. Jedną z głównych przyczyn obok naszych braków taborowych jest stan dróg lub ich zupełny brak w nowych osiedlach. Z reguły droga jest jedna na obrzeżu osiedla i to bardzo zniszczona przez ciężki sprzęt budowlany. W jakim one są stanie niech świadczy fakt, że w trakcie wizji, a więc jednorazowego przejazdu w autobusie typu „Berliet”, urwała się osłona silnika.

Nie dodać, nie ująć. Na zupełną drwinę zakrawa fakt, że do roku 1974 — jak stwierdził dyrektor Przedsiębiorstwa Rozbudowy Miasta — w planach budowy nowych osiedli nie przewidywano dróg dla komunikacji zbiorowej. Efekty na dzień dzisiejszy aż nader widoczne. Ciekawe tylko, kto za to poniesie

Gospodarni bądźmy wszyscy

lub ponieść konsekwencje. Na dzień dzisiejszy sprawę załatwia się „prowizorkami”. Parkingi dla „fiatów 126 p” zamieniane są na pętle autobusowe. Nawet łuki tych ulic są prawie, że nieprzejezdne.

Jak długo taki stan rzeczy będzie jeszcze trwał? Jak długo inwestycje MPK typu: budowa pętli i dworców autobusowych będą traktowane „per noga” i odkładane na plan dalszy? Czy już dość doświad-

czeń, że niedociągnięcia w planach urbanistycznych procentują bardzo szybko? Potem robi się „na dziś” znacznie większym nakładem środków. Czy stać na to naszą gospodarkę? Najwyższy chyba czas, by wraz ze zbrojeniem terenu, myślane i budowane także drogi dojazdowe.

Na szczęście tego typu trudności naszego przedsiębiorstwa są już widziane przez władze miasta. Dowodem były wnioski końcowe Komisji z przeprowadzonej wizji lokalnej. Zdecydowano ponierać sprawę doinwestowania przedsiębiorstwa. Członkowie stwierdzili, że tylko krytykować — to za mało, trzeba przede wszystkim pomóc, by potem móc rozliczać. W pełni się z tym zgadzamy. Tylko pełna integracja wszystkich czynników może przynieść efekty. Sami bowiem nie nie robimy. By należycie spełniać zadania przewoźowe od których się uchylić nie możemy i nie chcemy, musimy mieć nie tylko czym ale także po czym jeździć. Jak dotąd bowiem nie możemy narzekać jedynie na brak pasażerów.

FILOMENA SERWIN

UŚMIECH ZA WSZYSTKO

15 stycznia br., w Zajeźdni Tramwajowej w Nowej Hucie odbyła się bardzo miła dziecięca impreza. Tamtejsze I Koło ZSMP urządziło grupie dzieci z Państwowego Domu Dziecka Nr 8 i 9 noworoczną zabawę Była; herbata, ciastka i... bajki, była też tradycyjna szopka z kukiełkami.

Shopka została pożyczona wydziałowi przez **Władysława Malika**, pracownika tamtejszego wydziału. Pan Malik już w roku 1918, pomagał ojcu w przygotowaniu szopkowego widowiska. To zajęcie stało się jego pasją, aż do dnia dzisiejszego wszystkie wolne chwile poświęca temu hobby. Jest także wykonawcą szopkowych scenek, zbieraniem, których zajmuje się od lat. Zresztą pana Malika i jego szopki znają nie tylko w naszym przedsiębiorstwie. Bierze udział w wystawach i przeglądach. Jedną z jego arcydzieł znajduje się w krakowskim muzeum. Sztukę pana Malika podziwiają nie tylko znawcy. Podobają się również dzieciakom. Dowodem... były uśmiechnięte buzie i oklaski. Na zakończenie noworocznej imprezy wkroczył na salę autentyczny Mikołaj z workiem pełnym upominków.

ZSMP-owskiej młodzieży i Zajeźdni w przygotowaniu zabawy czynnie pomagała Oddziałowa Rada Związkowa i kierownictwo wydziału. Fundusz wzięto z pieniędzy wydziałowych, wypracowanych przez za-

łogę w czynach społecznych.

Dzieciaki zostały przywiezione i odwiezione tramwajem. Impreza bardzo udana i godna naśladowania. Nagrodą były uśmiechnięte, szczęśliwe buzie dzieci, które w życiu rodzinnym za wiele powodu do uśmiechu nie miały.

F. S.

VII KOŁO ZSMP (WYDZIAŁ REMONTOWO-PRODUKCYJNY) ZNACZNIE OŻYWIŁO SWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ

Największym chyba osiągnięciem Koła jest fakt, że jego członkowie w czynach produkcyjnych przepracowali 200 roboczogodzin t.j. tyle ile poprzednio w ciągu całej kadencji.

Przyjęto dziesięciu nowych członków. Bardzo dobrze też układa się współpraca z III OOP której towarzysze wystąpili do KZ PZPR z wnioskiem o przyznanie nam prawa rekomendacji. Użytkaliśmy je w dniu 18. XII. 1977 r. na uroczystej Egzekutywie KZ PZPR.

Wiemy, że prawo rekomendacji zobowiązuje nas do dalszej solidnej pracy. Jest to bowiem dowód zaufania towarzyszy partyjnych, którego staramy się nie zawieść.

W. MICHALSKI

FUNDUSZ AKCJI SOCJALNEJ MŁODZIEŻY

FASM w naszym Przedsiębiorstwie wpływa na aktywizację młodzieży zrzeszonej w ZSMP. Młodzież podejmuje różnego

rodzaju prace przyczyniające się do wykonania robót na rzecz zadań społeczno-gospodarczych.

Prace te w 1977 roku miały charakter porządkowy np.: po robotach adaptacyjnych w pomieszczeniach SGO, na terenie Zajeźdni WEA Czyżyny, poprawy estetyki podstacji Bieliczyce. Wartość tych prac zamknęła się kwotą 160 tys. zł.

Jest to z jednej strony dużo, gdyż większość prac została wykonana w okresie od września do grudnia 1977 roku przez młodzież szkolną, która w podejmowaniu tego typu prac wiodzie prym. Na wyróżnienie zasługuje również koło WEA Czyżyny i koło Wydz. Sieci i Podst. Trakcyj.

Z drugiej zaś strony jest to mało, gdyż w obecnej sytuacji rozbudowy i modernizacji przedsiębiorstwa znaczną część prac związanych z małą architekturą oraz estetyką obiektów można byłoby wykonać w dużej mierze właśnie w ramach FASM-u.

Na uwagę zasługuje fakt, że najczęściej spotykamy formy pracy na rzecz FASM-u są banki i giełdy z ofertami robót umożliwiający pełne rozwinięcie kolektywnej inicjatywy.

Myślę, że również w MPK w 1978 roku przy pomocy kolektywu społeczno-gospodarczego wprowadzimy tego typu formę popularyzacji prac fasmowskich wśród młodzieży i kierownictwa zakładów.

JAN TOBOLA

Typowali koledzy

Najlepsi z wydziału

W Wydziale Eksploatacyjno-Autobusowym — Czyżyny odbyła się miła uroczystość: ponad 10 osób; kierowców i pracowników zaplecza Wydziału było świadkami sukcesu swoich kolegów. Uroczystość była następstwem ogłoszonego pod koniec ub. roku konkursu pt. „Wybieramy Najlepszego Kolegę Kierowcę i Mechanika Roku 1977”.

W głosowaniu wzięło udział 203 osoby. Spośród wymienionych w zgłoszeniach 81 kierowców pierwsze miejsca zajęli: **Julian Pieniążek**, **Władysław Michalik**, **Stanisław Mirek**, **Jerzy Golezyk** i **Stanisław Bulka**. Natomiast spośród 122 zgłoszonych przez załogę pracowników zaplecza technicznego pięć pierwszych miejsc zajęli: **Stanisław Klesk**, **Stanisław Pawlak**, **Ryszard Gazel**, **Jan Paweł Pamała** i **Henryk Grzelels**.

Zdobywcy pierwszego miejsca w nagrodę otrzymali: talony na praktyki automatyczne, drugiego i trzeciego miejsca — portfele skórzane i obrazy, czwartego i piątego — pamiątkowe dyplomy. Fundatorem nagród była Oddziałowa Rada Związkowa.

W tym spotkaniu nie nagrody aczkolwiek cenne i praktyczne były ważne, ale atmosfera. Laureaci byli wybrani nie tylko przez

kolegów. Dobrą opinią cieszą się także kierownictwa Wydziału. Wręczeniu nagród towarzyszył aplauz w postaci hucznych braw. Nie brakło też autentycznego wzruszenia.

Wielu spośród nagrodzonych to zasłużeni działacze społeczni. Ich zwycięstwo w konkursie świadczy, że wybór do czołowego aktywu partyjnego i związkowego był dokonany trafnie.

Miłym akcentem uroczystości ze strony kierownictwa Wydziału i szefostwa Zakładu było pożegnanie w obecności tych najlepszych **Władysława Kopezyńskiego** odchodzącego po 20 latach pracy w Wydziale — na rentę. Była też i inna okazja gromadząca pracowników.

Około 100 osób otrzymało listy gratulacyjne za przepracowanie nienagannie całego roku, bez spóźnień, nieobecności i zwolnień chorobowych.

Wraz z gratulacjami życzone zebrany, by na swój wzór wychowali następców. Czyżński Wydział raz po raz występuje z nowymi inicjatywami, dzięki którym wyróżnia się ludzi pracujących lepiej niż dobrze. A o pracę przecież chodzi, bo rzecz w tym, by pracodawca satysfakcję.

(F.S.)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

nad nagrodami, a w pierwszym półroczu 1977 r. nagrody nad karani (może drugie półrocze ten układ przywróciło do stanu z roku 1976. Trzeba to zbadać). Przewaga nagród nad karani występowała w roku 1976 i 1977 w zawodach warsztatowych i w grupie pracowników umysłowych.

Czemu więc propozycja o utrwaleniu przewagi nagród nad karani ma być niesensowna. Czemu dąży się do osiągnięcia pozytywnych wskaźników ekonomicznych, technicznych, a nie może się dążyć do osiągnięcia pozytywnych rezultatów oddziaływania na pracowników przy pomocy przewagi nagród nad karani?

2. Nagradzać wyróżniających się pracowników o stażu od 1—2 lat, by podnieść ich wskaźniki w ogóle nagradzanych pracowników. Dotyczy to szczególnie kierowców i ratowniczych.

Oponent twierdzi, że „Sugerując nagradzanie za wszelką cenę”, by ten wskaźnik podnieść. Z tego co wniosek głosi, „wszelka cena” nie wy-

nika. Analiza wykazała, że pracownicy o krótkim stażu pracy, właśnie do dwóch lat są kilka razy częściej karani niż inni nagradzani. Np. kierowcy, do 2 lat pracy są sporadycznie nagradzani i tylko pochwała od pasażerów. A czy wśród tych młodych stażem pracowników nie ma nikogo, kto wyróżnia się w pracy i godny jest nagrody — pochwały pisemnej, dyplomu, a nawet pieniężnej, czy też skierowania na wczasy, by zachęcić go do trwałego związania się z przedsiębiorstwem. Czy pracownicy o krótkim stażu tylko na kary zasługują, mimo swego małosubordynowanego sposobu bycia?

3. Nagradzać więcej kobiet, pracownic umysłowych, a kobiety częściej nagradzać pieniężnie, niż to ma miejsce do tej pory, bo kobiety dotychczas częściej dostają dyplomy i listy pochwalne, a mężczyźni pieniądze.

Nie tu nie dewaluuję z nagród moralnych, ani dyplomu, ani listów pochwalnych, a tylko proponuję, by kobietom częściej dawać nagrody pieniężne. W pierwszym półroczu roku 1977 pieniężnie uho-

norowano 311 osób; w tym były 63 kobiety (czyli 20 proc.), natomiast z 47 osób, którym dano dyplomy, 43 to kobiety, i z 36 listów pochwalnych, 21 dano kobietom.

Co się dotyczy kobiet, pracownic umysłowych, to w stosunku do zatrudnionych, nagrodzono ich 19 proc., natomiast mężczyzn prawie 25 proc. Py-

tałam więc w materiale, czy kobiety pracujące umysłowo są gorszymi od mężczyzn pracownikami i mniej zasługują na nagrody.

4. Stosować więcej publicznych pochwał ustnych i pisemnych wobec pracowników przodujących w pracy i dających przykład wysokiej racjonalności zawodowej czy społecznej. Pochwały przekazywać na KSR, zebraniach i naradach roboczych, drukować w prasie zakładowej, wywieszać w gablotach.

Jak dotąd skąpiłyśmy przecież tego typu wyróżnień. Czy na-

prawdę nie ma kogo chwalić, czy też nie dbamy o to.

5. W tekście analizy użyłam stwierdzenia odnoszącego się do relacji między karaniami i nagradzaniem w Zarządzie przedsiębiorstwa i Zakładzie Usług Bytowo-Szkoleniowych i proponowałam, by dążyć do osiągnięcia tych relacji w skali całego przedsiębiorstwa.

Relacja ta — to co piąty pracownik nagrodzony, a co dwudziestypięć ukarany. Propozycja nie taka znów karkołomna i niespójna jak uważa oponent. Rzecz tylko w tym, że w praktyce tutejszego przedsiębiorstwa w najbliższych latach niemożliwa do osiągnięcia. Stąd nie została powtórzona we wnioskach-proponycjach.

No, a co z karaniem pracowników, bo przecież tego całkowicie ustrzec się nie da, gdy ludzie niewłaściwie traktują swoje obowiązki zawodowe? O to pyta autor, chociaż

wie, że karani dobrych rezultatów nie osiąga i chce jednoznacznej odpowiedzi, karać lub nie. Takiej jednoznacznej odpowiedzi nikt nie da, bo karać lub nie, zależy od wielu rzeczy, między innymi, od stopnia провинienia i podejścia przełożonych do ludzi.

Co zatem proponowałam? Otóż by:

1. Przestrzegać stopniowania kar za te same przewinienia regulaminowe. Przepatrując kogo i za co się i jaką karą dyscyplinuje zauważałam przypadki, na szczęście niezbyt częste, że za spóźnienie się do pracy jeden pracownik, dostaje potrącenie dniówki, drugi upomnienie, a trzeci nagana, choć nie wynika ona ani ze stopnia провинienia, ani też z częstotliwością powtarzania się tegoż провинienia. Np. zastanawiałam się, dlaczego ukarano kierowcę upomnieniem za najechanie na chodnik gdy dojeżdżał na przystanek, a nie

wyrzucił szkody pasażerom ani autobusowi. Nie mogłam jednak dociec, za mało było danych. Gdy właśnie kwestie stopniowania kar omawiałam w ub. roku z adwersarzem, usłyszałam wówczas, że to stopniowanie to od kierowców zależy, bo jeden pracownik przy rozmowach jest pokorny a inny nie, więc zdener-

wowany kierowca, potem mu lub następnemu daje wyższą karę.

Pomyślałam sobie wówczas, że zdobyłam dodatkowe potwierdzenie dla postawionej tezy: „o wysokości lub rodzaju kary za dane провинienie decyduje w nimalnym stopniu chwilowy nastrój przełożonego”.

2. Unikać karania pracowników podwójną lub potrójną karą za jedno провинienie (część dniówki lub pół i cała premia, upomnienie lub nagana), tym bardziej, że spot-

NASI KANDYDACY NA RADNYCH

Spółeczeństwo polskie w ostatnim czasie żyje sprawami wyborów do Rad Narodowych stopnia podstawowego.

Ostatnie przedwyborcze dni wypełnione są spotkaniami z kandydatami na radnych. Zgłaszane na nich wnioski i postulaty, będą brane pod uwagę w przyszłej ich pracy.

Takie spotkanie zorganizowała Rada Zakładowa naszego przedsiębiorstwa. Brali w nim udział radni naszego okręgu dzielnicy Śródmieście, no i oczywiście przedstawiciele załogi oraz kandydaci na radnych z MPK, kandydujący w innych dzielnicach Krakowa.

Interesowało nas wszystko: budownictwo mieszkaniowe, kultura i oświata, bezpieczeństwo publiczne. Oczywiście najwięcej uwagi poświęcono komunikacji w mieście.

„MPK w komisjach Rad Narodowych reprezentowali zawsze ludzie, którzy wiedzieli czego chcą. Umieli pracować i forasować swoje racje. Wierzymy, że tak będzie w przyszłej kadencji” — powiedział na zakończenie przedstawiciel Dzielnicowej Rady Narodowej.

Henryk Blocki — lat 51, członek PZPR, kier. Oddziału Zabezpieczenia Ruchu w Rejonie Śródmieście.

Kandyduje po raz pierwszy na radnego do DRN Śródmieście, Okręg Wyborczy Nr 1.

Chciałbym pracować w Komisji d/s Komunikacji. Wiem, że jest sporo problemów w tej dziedzinie, które powinny być jak najszybciej rozwiązane i



chętnych do pracy w charakterze motorniczych, zniszczone torowiska, nie najlepsze zasilenie prądem, a zatłoczone centrum miasta stwarza już dziś duże trudności poruszania się w nim pojazdem — nawet szynowym. No cóż — sporo pracy dla radnych kandydujących z MPK.

Henryk Dębski — lat 38, członek PZPR i ZSMP kierowca WEA w Czyżynach.

Kandyduje po raz drugi na radnego do DRN Podgórze, Okręg Wyborczy Nr 13.



Dotychczasowa moja działalność związana była z Komisją Zdrowia, Ochrony Sro-

dowiska i Spraw Socjalnych. Jeżeli zostanie radnym, życzybym sobie z uwagi na zdobyte doświadczenie i znajomość problemów nadal w niej działać. Niezależnie jednak od Komisji w jakiej przyjdzie mi pracować, chciałbym dobrze wywiązywać się z funkcji radnego — reprezentować wszystkie problemy dzielnicy, postulatami swoich wyborców oraz MPK. A najważniejsze dla mojej dzielnicy to: przyspieszenie budowy szpitala i realizacja zaplanowanych arterii drogowych i połączeń komunikacyjnych.

Elżbieta Grochola — członek PZPR, kier. Wydziału Taryfowo Biletowego.

Kandyduje po raz pierwszy na radną do DRN Podgórze, Okręg Wyborczy Nr 10.

Jeżeli zostanie wybrana radną, to jako fachowiec zgłoszę swój akces do pracy na rzecz komunikacji i łączności. Przede wszystkim przygotuję informację dla dzielnicy Podgórze, w której omówię co MPK robi w zakresie poprawy usług komunikacyjnych. Już na spotkaniu z wyborcami starałem się pewne sprawy wyjaśnić —



co aktualnie się robi i co jeszcze będzie można zrobić. Mówiłam m. in. np. o połączeniu komunikacyjnym z os. Piaski Wielkie — co możliwe jest tylko kosztem skracania już istniejących linii autobusowych w centrum miasta, które dublują się z liniami tramwajowymi. Chciałabym zmienić negatywny stosunek pasażerów do MPK, z drugiej strony znów pomóc w poprawie komunikacji nie tylko w dzielnicy ale również w całym mieście.

Halina Skotniczna — członek ZSMP, kier. Sekcji Ekonomiczno Administracyjnej w Wydziale Remontowo Produkcyjnym ZKS.

Kandyduje po raz pierwszy na radną do DRN Śródmieście, Okręg Wyborczy Nr 7.

Komunikacja w kontekście dalszego rozwoju miasta, to sprawy absorbujące. Z tego względu chciałabym pracować w komisji d/s komunikacji. Postulowałabym o rozwój nowych linii tramwajowych, lepszy tabor, części zamiennie, które tak dużo sprawiają MPK kłopotów, o unowocześnienie



przestarzałego parku maszynowego w naszych warsztatach i lepsze zrozumienie spraw MPK u władz miasta. Nie zawsze bowiem to co złe, to winna załoga.

Inż. Eugeniusz Więcek — lat 50, członek PZPR, dyrektor naczelny Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego.

Kandyduje po raz drugi (pierwszy w 1947 r.), na radnego do DRN Nowa Huta, Okręg Wyborczy Nr 1.

Chciałabym, aby równoległe z nowo powstającymi inwestycjami w Nowej Hucie, rea-



lizowano budowy dróg i linii komunikacyjnych, a projekty dalszej modernizacji — rozbudowy tej dzielnicy były tak opracowane by dalej mogła być — nowoczesna, młoda i świeża.

MARIA BURACZEWSKA

NASI JUBILACI

Serdeczne gratulacje oraz najlepsze życzenia dalszych owocnych lat pracy, jak również zdrowia i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym, składamy naszym Jubilatowi, którzy od 1 do 31 stycznia br. obchodzą jubileusz pracy w MPK Kraków:

35 LAT

Henryk CZAJKA — Wyzd. Taryf.-Biletowy
Eugeniusz FERDEK — WET Podgórze
Mieczysław ZADURA — Wyzd. Prod.-Remont.

25 LAT

Stefania GORZUT — Wyzd. Taryf.-Biletowy
Rozalia ŁUKACZYK — Wyzd. Zabezp. Ruchu
Konstanty KOSTECKI — WET Podgórze
Kazimiera KWIECIEN — Dział Ogólny

20 LAT

Anna BANASIK — Wyzd. Taryf.-Biletowy
Kazimierz BOCHENSKI — Sekcja Kontr. Jak. Sam.
Wanda BOJEC — Wyzd. Transp. i Sp. Specj.
Roman JACHIMOWICZ — WET Podgórze
Ferdynand JURKOWSKI — WET Nowa Huta
Jan KADULA — Wyzd. Torów
Karol KAMIŃSKI — WET Podgórze
Irena PER — WET Podgórze
Emilia POZNANSKA — WEA Bieńczyce
Jerzy ZAWŁODZKI — WEA Czyżyny

15 LAT

Zbigniew FIALKA — Wyzd. Rem.-Prod.
Stanisław JASKIEWICZ — WEA Bieńczyce
Jan Wład. KOŁODZIEJCZYK — Dział Specjalny
Mieczysław WÓJCIK — Wyzd. Rem.-Prod.

10 LAT

Stefan GÓRA — Zakład Taksówek
Jan JORDAN — Zakł. Remont.-Inwest.
Waldemar MROCEK — Ośr. Szk. Służb Ruchu
Eugeniusz PAWŁOWSKI — WEA Czyżyny
Franciszek POPIELAWSKI — WEA Czyżyny
Piotr ŚLUSARCZYK — Dział Szk. Zawod.
Jerzy ŻMUDA — WET Podgórze
Michał ŻUREK — WEA Czyżyny

(W. GOR.)

Reportażu nie będzie...

Są tematy, które dziennikarzowi po prostu „leżą”. Ten, który mi „przydzielono”, należał właśnie do takich. „13 stycznia godz. 9.15 w WEA Czyżyny — uroczyste wręczenie kluczy do 3 nowych, przydzielonych MPK w Krakowie „Berlietów” — tak brzmi zaproszenie z-cy kier. tego Wydziału mgr Witolda Pachonkiego.

Jestem punktualnie na miejscu. Rozglądam się po Zajezdni ale żadnego z 3 „Berlietów” nie dostrzegam. Do godz. 9.25 rozpytuje wszystkich spotkanych na terenie Zajezdni, gdzie się ma odbyć wymieniona wyżej impreza. Nikt nie konkretnego na ten temat nie wie. Wreszcie ktoś informuje mnie, że w świetlicy.

— Czy tu może odbędzie się...

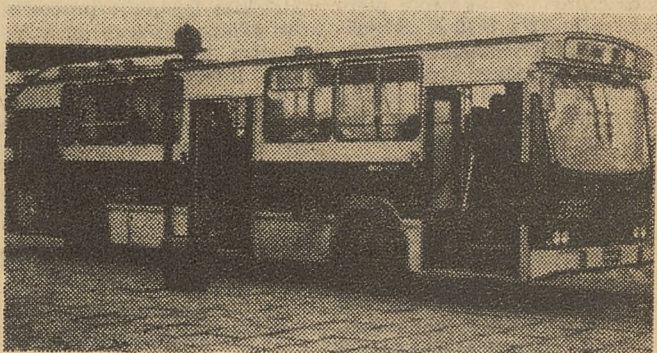
— Nie, tu ma być zebranie partyjne.

Wybiegam ze świetlicy, z zamiarem udania się do kiedo. Do godz. 9.25 rozpytuje wszystkich spotkanych na terenie Zajezdni, gdzie się ma odbyć wymieniona wyżej impreza. Nikt nie konkretnego na ten temat nie wie. Wreszcie ktoś informuje mnie, że w świetlicy.

„Berliety” są już od rana na trasach. Podobno mają tu być o godz. 10.00.

Postanawiam poczekać wraz z przedstawicielami krakowskiej prasy. Po chwili przy-

CIĄG DALSZY NA STR. 4



ALBO JAK HUMANIZUJE SIĘ PRACĘ

rowane kary, rzadko przynosi poprawę pracownika. Częściej taki pracownik z przedsiębiorstwa odchodzi.

Niezadowolone pracowników z wielości nakładanych kar za jedno wykroczenie konstatację od 1974 roku. Co prawda kodeks pracy, dopuszcza kilka kar, ale nie ma tam mowy, że pracownik musi otrzymać

Jeśli takowe okoliczności się bierze pod uwagę przy nakładaniu kary, to trzeba było o tym powiedzieć i poprzeć przykładami. Ale dlaczego się anuluje nałożone kary, gdy pracownik się odwołuje? Czy zatem nie można rozpatrzyć wszystkich za i przeciw nim się karę nałożyć, by pracownik nie musiał pisać podań

zam za białe przewinienie, bo tego we wnioskach nie podano. Istotnie, niedopatrzenie. Otóż białym przewinieniem nazywałam np. sporadyczne kilkunastominutowe spóźnienie, nie powodujące wyraźnego zakłócenia toku pracy, czy podejmowanie pracy bez mundur. A przecież za to nakładano się kary, a w przypadku

ni jeśli nie przychodzą do pracy za wolne, a więc karani moralnie.

Takie to propozycje złożyłam moim zwierzchnikom, a tu prezentując opatrzyłam wyjaśnieniami, komentarzami. Co do innych poczynionych mi zarzutów:

1. Zgadzam się w pewnym stopniu z wytkniętymi nieu-

z tej roli jest dla jego zawodu zguba. I tak już mamy sporo kłopotów w badaniach ankietowych, gdyż pracownicy odmawiają nam odpowiedzi, tłumacząc się obawą przed restrykcjami, za to, co nam powie. Jest to dla socjologa miernik poczucia bezpieczeństwa u pracowników i panującego klimatu społecznego w pracy.

2. Materiały do analizy zbieraliśmy same w dwu oddziałowych zakładach przedsiębiorstwa, zarządzie przedsiębiorstwa i ZUBiS. Z grzeczności, z własnej woli, przygotowali wykaz kilkunastu pracowników ukaranych i nagrodzonych w ZRI i w Zakładzie Taksówek.

Adwersarz pomylił analizę półroczną, z tym, co robiliśmy dla resortu w tej kwestii na rok 1976. Powinien był to zrobić Dział Osobowy. Powiada, że to niemiłosiernie zebrali i policzyć co oni napisali. Pewnie, tylko, aby to policzone było dokładnie, sprawdzalne, sklasyfikowane według kategorii socjodemograficznych, trzeba mieć to wyższe wykształcenie specjalistyczne.

3. W święta przypadały mi

dni wolne od pracy i byłam poza Krakowem, zaś wnioski proponowałam w październiku. Wtedy nikt mi nie zlecił zadania zapewnienia pełnej obsady pracowników do pracy w okresie świątecznym. Może bym się z niego wywiązała zadawalająco.

4. Nie mam nic przeciw temu, by tak wielkie przedsiębiorstwo jak MPK zleciło badania na poziomie Kierownictwa Instytutowi Socjologii krakowskich uczelni.

Tak się złożyło, iż w tym samym numerze „Sygnałów” zamieszczono artykuł L. Siodłaka pt. „Chcemy to mieć czarno na białym” w cyklu „W imię dobrej atmosfery”. Pisz w nim o sprawach, które bolały kierowców, a na które socjologowie czy psychologowie w swych badaniach napotykali.

Istotnie trudno zarobić na miłość, gdy nie szanuje się ludzi, poniża ich godność osobistą, wypowiada sądy nieparte własnym nazwiskiem, a tylko pseudonimem i to o zabarwieniu nie budzącym sympatii.

JANINA SOŁTYK

◆ BAL SPORTOWCA ◆ PODSUMOWANIE DZIAŁALNOŚCI SPORTOWO-REKREACYJNEJ

Niezwykle udaną imprezą był „Bal Sportowca” w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym MPK w Osieczanach, podczas którego podsumowano działalność w zakresie sportu, rekreacji i turystyki w roku 1977. Spotkali się działacze, trenerzy, zawodnicy oraz najaktywniejsi uczestnicy imprez rekreacyjnych i turystycznych.

W naszym przedsiębiorstwie ogniem wykonawczym Rady Zakładowej odpowiedzialnym za całokształt działalności w zakresie Kultury fizycznej, turystyki i rekreacji jest Zakładowa Rada Kultury Fizycznej i Turystyki, której przewodniczącym jest **Zdzisław Skubieda**, natomiast ogniem wykonawczym dyrektora — Dział Kultury, Sportu i Wychowania. Na terenie przedsiębiorstwa działalność prowadzi następujące organizacje społeczne propagujące sport i turystykę:

OGNISKO TKKF „TRAMWAJARZ” — prezes mgr inż. **Janusz Kucharski**. Propaguje rekreację w szerokim tego słowa znaczeniu wśród pracowników i ich rodzin. Proponuje ciekawe formy zajęć w postaci wycieczek narciarskich, nauki pływania, jazdy na łyżwach. Organizuje liczne imprezy np. Spartakiadę Zimową, festyny sportowo-rekreacyjne w Osieczanach, zawody wędkarskie, pływackie, tenisa stołowego, piłki nożnej, koszykówki, brydża sportowego, w rzutkach do celu. Prowadzi wypoczynkową szprytę sportowego i turystycznego, którego wartość wynosi 430 tys. zł.

KOŁO PTTK IM. WINCENTEGO POŁA — prezes **Stanisław Wójciewicz**. W ub. roku zorganizowało 150 wycieczek wypoczynkowych i krajoznawczych dla Oddz. Rad Związkowych, Koła ZSMP, szczepla ZHP oraz emerytów i rencistów, w których udział wzięło 5.482 pracowników wraz z rodzinami. Odbywały się też liczne rajdy, zloty, oraz szko-

lenia organizatorów turystyki w zakładach pracy.

ZAKŁADOWY KLUB SPORTOWY „TRAMWAJ” — prezes mgr inż. **Marian Kalinowski**. Prowadzi działalność w dwóch sekcjach: tenisa stołowego i piłki nożnej. Tenisiści stołowi w ub. roku awansowali do II ligi i zajmują obecnie 7 miejsce w tabeli swojej grupy. Sekcja piłki nożnej posiada 4 drużyny, w tym dwie seniorów, i dwie juniorów. Pierwszy zespół po spadku z klasy wojewódzkiej, zajmuje 7 miejsce w tabeli „A” klasy.

ZAKŁADOWE KOŁO LIGI OBRONY KRAJU — prezes inż. **Antoni Goc**. Działalność swoją koncentruje na sportach obronnych. Posiada sekcje: strzelecką, lotniarską i kartingową. W ub. roku odbyło się szereg atrakcyjnych imprez np.: konkurs sprawności kierowców w ramach jubileuszu 50-lecia Komunikacji Samochodowej w Krakowie, zjazd pieszy w dolinach podkrakowskich, I Zlot Motorowy pracowników MPK.

Podczas „Balu Sportowca” 5 naszych pracowników: **Stanisław Mikulski**, **Antoni Kadziolka**, **Stanisław Feluś**, **Andrzej Mozgała** i **Janusz Kucharski** otrzymało brązowe odznaki honorowe TKKF. Ponadto 30-osobom zostały wręczone dyplomy uznania i upominki za aktywną działalność w zakresie upowszechniania sportu, turystyki i rekreacji. Wręczenia nagród dokonali: I sekretarz KZ PZPR — **tow. Adam Jedrusik**, z-ca dyr. d/s inwestycji i rozwoju — mgr inż. **Bronisław Kozłowski**, oraz wiceprzewodniczący Zakładowej Rady Kultury Fizycznej i Turystyki — mgr **Michał Jankowski**.

A później wszyscy znakomicie bawili się przy muzyce w wykonaniu zespołu „Pantograf 102-N”.

WOJCIECH GORCZYCA

Śladem listu Czytelnika

W związku z listem Obywatela **Wiesława Frączka** zamieszczonym w numerze pierwszym 1—15 I 1978 r. „Sygnałów — MPK” informujemy, że nieprzepraszając przepisów ruchu drogowego kierowca nr służb. 3261 został ukarany dyscyplinarnie.

Dla uniknięcia podobnych rażących przypadków lekkomyślnego nieprzepraszania przepisów ruchu drogowego kierownictwo Wydziału zwróciło się do działającej na jego terenie licznej grupy społecznych inspektorów ruchu drogowego ORMO o omawianie przy każdej okazji zagrożeń w ruchu drogowym wynikających z lekceważenia lub nieprzepraszania przepisów.

Mamy nadzieję, że ta działalność przy jednoczesnej obywatelskiej postawie pracowników całego naszego przedsiębiorstwa, który w dobre pojętym interesie społeczeństwa i załogi MPK pomagają ujmować niedyscyplinowanych członków naszej załogi, pozwoli na wyeliminowanie takich przypadków, jak opisany przez Obywatela.

Za uwagi przekazane w korespondencji dziękujemy.

Antoni Goc
Zdzisław Angrocki

OD RED.: Redakcja serdecznie dziękuje za szybką reakcję na list i odpowiedź.



HUMOR

WYPRACOWANIE JOZIA

Józio miał napisać wypracowanie na temat: „Moja rodzina”. Oto jego praca:
— W domu jest nas troje: mój tatuś, moja mama i ja. Ja jestem najmłodszy.

OBIAD

Pan Kapuściński pokłócił się z żoną. Kiedy wrócił z biu-

ra do domu na stole kuchennym znalazł kartkę tej treści:
— Obiad w książce kucharskiej na stronie 215, kolacja na stronie 317. Smacznego!

STARY SAMOCHÓD

Pawełek zwraca się z pytaniem do mamy:

— Mamusiu, co ludzie robią, kiedy samochód jest już stary i nie nadaje się do użytku?
— Sprzedają go twemu tatuśkowi, moje dziecko...

— Dzień dobry! Wita was rozgłośnia zakładowa MPK. Mamy dziś 15 dzień stycznia 1978 roku...

Po krótkiej informacji, następuje kilkanaście minut dobrej rozrywkowej muzyki. Rozpoczynamy dzień pracy.

O godz. 9.00 stali, nadawany od lat fragment piosenki, daje słuchaczom znać, że uśłyszą kolejną, nadawaną codziennie o tej porze audycję. Potem jeszcze radiowy dziennik o godz. 12.00, a po południu znów melodie na pożegnanie dnia pracy. Ot i poróżne całodzienny program zakładowej rozgłośni MPK, nadawany z „centrum” czyli z redakcji przy ul. Wawrzyńca, a przesyłany (audycje) do emitowania w poszczególnych radiowęzłach działających w IV Zajeźdni w Podgórzu, Wydziale Remontowo-Produkcyjnym w WET w Nowej Hucie, WEA Bieżyczach i Czyżynach oraz Zakładzie Remontowo-Inwestycyjnym.

Prawie od roku remontowane jest w Zakładzie Taksówek małe, pomieszczenie, które ma służyć jako radiowęzeł. Prace adaptacyjne wykonane miały być w czynie społecznym.

— Nie zmieściłem się w czasie — mówi bryg. Leszek Kowalczyk z Zakładu Taksówek, odpowiedzialny za wykonanie prac związanych z zaplanowanym remontem.

Wraz z kierownikiem Oddziału Łączności Przewodowej i RTV **Ryszardem Sasulą**, chcemy remontowane pomieszczenie obejrzeć. Niestety jest to niemożliwe bo akurat gdzieś „zawieruszył” się do niego klucz.

W trakcie tego długotrwałego remontu, aparaturę służącą do nagrywania, stoi bezczynnie. Początkowo w pomieszczeniu biurowym ale, że przeszkadzała pracującym tam osobom, przeniesiono ją do warsztatu elektrycznego. Tu, pulpit jej służy za... podręczny stolik, na którym akurat w czasie naszej wizyty znajdowały się: hełm, pokrowiec na

maszkę samochodu i transparenty z napisem „taxi”.

— Czy radiola jest sprawną?

— Trudno powiedzieć.

Wszyscy nią kręcą.

Wychodzący zębanami przyrzeczeniem rychłego zakończenia remontu.

Będąc już na zewnątrz budynku Zakładu Taksówek, zerkamy przez okno pomieszczenia radiowęzła. Na szczycie znajduje się ono na parterze. Z zaplanowanego remontu niewiele zrobiono. Brud, bałagan i skład przeróżnych rupieci. Oto co przede wszystkim rzuca się w oczy...

*

Pracę punktów radiowęzłowych w poszczególnych je-

USZCZĘSLIWIANI NA SIŁĘ?

dnostkach organizacyjnych przedsiębiorstwa trudno ocenić jako dobrą. Przesyłane co trzeci dzień z radiowęzła przy ul. Wawrzyńca audycje nie są odtwarzane wszędzie tam, gdzie znajduje się potrzebna do tego aparatura. Praca technika przy przegrywaniu audycji oraz osób zajmujących się wysyłką i przenoszeniem ich tam i z powrotem jest w tej sytuacji bezcelowa. W tych Wydziałach, w których pieczę nad aparaturą nagrywającą i odtwarzającą powierzono dyspozytorom, nie dzieje się najlepiej. Nie zwracają sobie bowiem oni zbyt wiele uwagi o tym, czy w tym miejscu, gdzie znajdują się aparaty, nie ma zbyt wielu innych lokalnych informacji. Ale czy taki był cel zakupu i instalowania tych urządzeń — wcale znów nie takich tanich? A co o tym myśli kierownictwo społeczno-gospodarcze danych jednostek organizacyj-

Retro — wspomnienie

TRAMWAJ JEDZIE, A MOTORNICZY NA PRZEDZIE

Przed kilkudziesięciu laty, kiedy w naszym kraju panowały srogie zimy, motorniczowie i konduktorzy solidnie marzli w pracy. Nie było przecież w tramwajach ogrzewania, a pomosty z obu stron pozostawały bez jakiegokolwiek zabezpieczenia przed zimnem.

Obsługujący wozy korzystali więc z dość oryginalnego sposobu „rozgrzewki”. Na odcinkach mniejszej frekwencji pasażerów, np. kiedy tramwaj jechał deptakiem w kierunku Cichego Kacika, wyskakiwali z wozu na zewnątrz i biegli obok niego. Obserwujący taki obrazek ludzie mówili: „Tramwaj jedzie, a motornicz na przedzie!”

Słowna przed laty przez obsługę wozów forma „rozgrzewki”, możliwa była tylko przy takiej szybkości jaką wówczas „rozwijali” nasze tramwaje. Na szczęście obecnie wozy tramwajowe są ogrzewane. Trudno wyobrazić sobie bowiem motorniczego biegnącego dziś — równoległe z wozem „105-N”.

W latach, kiedy jeszcze pod Bramą Floriańską w Krakowie, przejeżdżał tramwaj — wąskotorówka „1”, motorniczowie z humorem przestrzegali jadących w niej pasażerów: „pochylamy głowy, bo wjeżdżamy w bramę!”

Głów nie trzeba było pochylać, ponieważ wóz tramwajowy wraz z dachem doskonale się w niej mieścił. Natomiast każdorazowo w czasie przejazdu obniżany musiał być, wnieszczony na dachu tramwaju, kabłąk.

Na podstawie wspomnień motorniczego **ADAMA PIĘTY** opracowała **M. BUBACZEWSKA**.

nach, w których aparatura się znajduje? Problemem jest również brak należytej troski ze strony wprawdzie społecznych ale jednak opiekunów tych urządzeń. Wymagają one bowiem delikatnego obchodzenia się, a ustawione w miejscu łatwo dostępnym dla ogółu, stanowią często dla przygodnych osób atrakcyjną „zabawkę”. Stąd zapewne bierze się niekończące zatrudnianie przy naprawach i remontach ekip Wydziału Łączności.

To dobrze, że o wygospodarowaniu oddzielnych pomieszczeń dla punktów radiowęzłowych i stałej opiece nad powierzoną aparaturą pomyślał (o czym nas poinformował, też mający na względzie prawi-

nych, w wyniku niedbalstwa, nie posadzam, że zleć woli drugim — idzie po prostu na marne! A szkoda, bo przygotowując audycje, kierujemy się chęcią przekazania w nich bowiem delikatnego obchodzenia się, a ustawione w miejscu łatwo dostępnym dla ogółu, stanowią często dla przygodnych osób atrakcyjną „zabawkę”. Stąd zapewne bierze się niekończące zatrudnianie przy naprawach i remontach ekip Wydziału Łączności.

To dobrze, że o wygospodarowaniu oddzielnych pomieszczeń dla punktów radiowęzłowych i stałej opiece nad powierzoną aparaturą pomyślał (o czym nas poinformował, też mający na względzie prawi-

przez nas audycję?

OD REDAKCJI:

Sprawa radiowęzłowej wydziałowej ciągnie się od lat. Rok czekaliśmy na wytypowanie przez kierownictwo poszczególnych wydziałów osób odpowiedzialnych za sprzęt i kontakty z Radiowęzłem Centralnym. I choć czekanie irytującym było, cieszy fakt, że częściowo cierpliwość nasza została wynagrodzona. Zarządzenie bowiem nr 38 z 16 września ub. r. Dyrektora Naczelnego, zobowiązywało do współpracy z nami i odpowiedzialności za sprzęt radiowęzłowy z-ców kierowników ds administracyjnych. Za to dziękujemy. Ale... no właśnie załatwia to może problem tylko częściowo i tylko tam gdzie są sprawujący tę funkcję. Nie ma takiego np. w Zakładzie Taksówek.

Oczekujemy od kierownictwa wymienionych komórek organizacyjnych podjęcia ostatecznej decyzji w tych sprawach. Chyba, że rzeczywiście uszczęśliwimy Was na siłę, jak powiedział jeden z panów z Wydziału Łączności. Jeżeli tak, miast odpowiedzialności za radiowęzeł przelajcie nam też treści odpowiedzi.

MARIA BUBACZEWSKA
Z OSTATNIEJ CHWILI!

Nasza wizyta w Zakładzie Taksówek pomogła! Radiowęzeł mają już czynny.

Reportażu nie będzie...

DOKONCZENIE ZE STR. 3
chodzi tu również mgr Witold Pacholski.

— Dlaczego prawie o godzinę wcześniej nas pan tu zaprosił? Szkoda przecież czasu na czekanie. Żaluję również, że nie zostaliśmy poinformowani o tym, że „Berliety” wyjadą już w dniu dzisiejszym o godz. 4.00 rano na ulicę Krakowską. Jadąc jednym z nich „na pierwszy kurs”, moglibyśmy wyszczepić wypowiedziane zdania i uwagi pierwszych jego pasażerów.

Otrzymuję odpowiedź tylko na pierwsze z moich pytań:

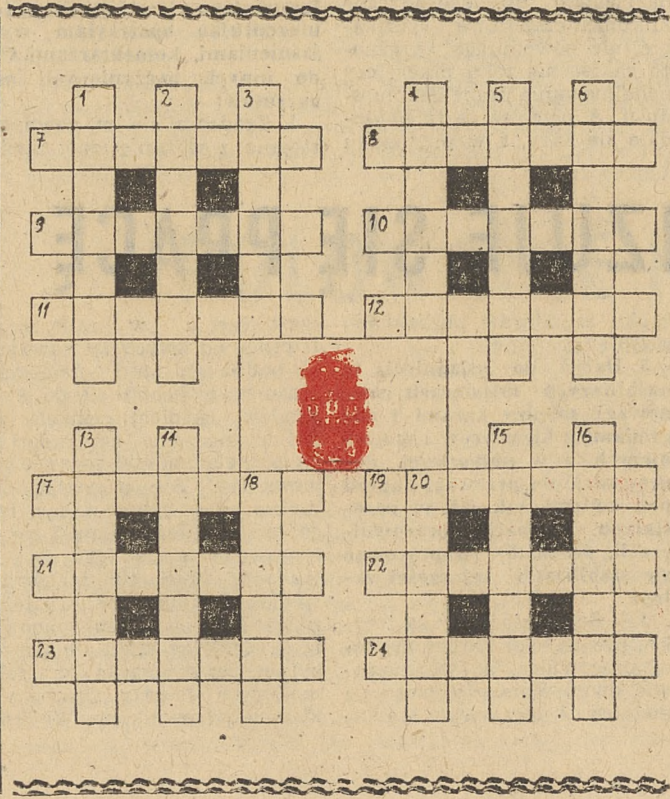
— Żebyście się nie spóźnili! Godzina 10.10. Trzy „Berliety” ustawiają się jeden obok drugiego. Kierownik WEA Czyżyny **Leszek Rumian** zwraca się do kierowców:

— „W uznaniu dotychczasowej postawy i osiągnięć w pracy, kolektyw WEA Czyżyny postanowił przydzielić obywatelom do eksploatacji na

liniach autobusowych MPK w Krakowie, fabrycznie nowe autobusy marki Jelcz PR 110. Składając obywatelowi gratulacje, z tytułu tego wyróżnienia, życzymy dalszych sukcesów w pracy zawodowej oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym. Szerokiej drogi!”

Następuje moment wręczenia kluczy, które otrzymują do autobusów: nr 2801 **Marian Szóstek** i **Franciszek Franek**, nr 2802 **Stanisław Karbownik** i **Juliusz Starkel**. Obie zmiany z WEA Czyżyny. Przeznaczone na linię „119”. Natomiast do autobusu o nr 1801 na trasę „A” pospiesznego — **Edward Grzywa** i **Bolesław Krystyniński** — pracownicy WEA Bieżycz.

Po krótkim odpoczynku kierowców i usunięciu powstałych (niestety już!) drobnych usterek przy wozach, 3 minutki „Berliety”, o godz. 12.00 wyruszają znów na miasto.



KRZYŻÓWKA NR 50

POZIOMO: 7) Woła do kłosa. 8) Młokos. 9) Rysunek i opis konstrukcji, szkic. 10) Uspianie. 11) Kram na jarmarku. 12) Chronione drzewo iglaste. 17) Komedia muzyczna. 19) Słodka hodowla. 21) Część okna. 22) Najeżdźca, napastnik. 23) Miejsce przechowywania wartościowych rzeczy. 14) Nagła zmiana sytuacji.

PIONOWO: 1) Dniówka pod ziemią. 2) Uwodziciel. 3) Chroni stół. 4) Miniaturowe księstwo. 5) Współzawodnictwo. 6) Włókno przygotowane do przędzenia. 13) Świadczenia obywatela na rzecz państwa. 14) Wiecowy mówca. 15) Para do noża. 16) Święte wzgórze w Atenach. 18) Trujący gaz bojowy. 20) Puszysta delikatna wełna.

Rozwiązanie rebusu ze świętecznego nr gazety zakładowej „Sygnały — MPK”.

Prawidłowa odpowiedź brzmi: „Kości uszkodzi temu kto nie ceni kierowcy”.

Nagrodę niespodziankę w postaci bonu książkowego otrzymuje: mgr Stanisława Koste — Dział Organizacji i Zarządzania.

„SYGNAŁY MPK” — Dwiutygodnik Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie. Redaguje zespół: **Maria Bubaczewska**, **Janina Dziuro**, **Wojciech Gorczyca**, **Filomena Serwin**. Zdjęcia: **A. Rypniewski**.

Adres Redakcji: MPK, Kraków ul. Wawrzyńca 15, p. 18, telefon 645-30 wewn. 99.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka Ruch” Kraków, ul. Wielopole 1. Nakład 3000.